Nr. 28. Lwów, 6. Lutego 1877 — Wtorek. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *od l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr.	10 ct
ćwierćrocznie	3 „	30 „
półrocznie	6 „	60 „
rocznie	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.	— ct
półrocznie	8 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	— „
miesięcznie	1 „	35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi ćwierćrocznie 4 złr.

„Eine cisleithanische Zeitstudie“.

Trzydziestu czterech deputowanych z izby posłów w wiedeńskim rajchsracie z prawego centrum, Morawcy i trzech z klubu lewicy z dep. Wörtzem na czele, wystosowali do ministra sprawiedliwości interpelację następującej osnowy:

„Interesa, zawierane przez niektóre banki, które zwracały na siebie uwagę jak najpowszechniejszą, a nawet w publicznych procesach karnych, jakoteż w licznych artykułach dziennikarskich były wyjaśniane, przedstawiając zarazem wysoki rząd w jaskrawem świetle, stały się w tych czasach przedmiotem takiego wyjaśnienia w broszurze p. n.: „Lasser, genannt Auersperg, eine cisleithaniche Zeitstudie“, wydanej w Ambergu i Lipsku, ale rozpowszechnionej licznie także w Austrji, że formą i treścią przedstawianych faktów broszura ta najzupełniejsze rości prawo do wiarogodności, która po części zyskała potwierdzenie w innych publikacjach, a po części stanowi od lat kilku dla publiczności jawną tajemnicę.

Broszura ta zawiera ciężkie oskarżenie przeciw rządowi dzisiejszemu, przywodząc szereg interesów, zawartych podobno za współdziałaniem rządu, ku wielkiemu pokrzywdzeniu akcjonarjuszów, ich wierzycieli i całej ludności.

I tak na str. 52 utrzymuje broszura, że na podstawie ułudnych (fingirter) obligacyj wydano w listach zastawnych 1,000,000, których pokrycie stanowić miały dobra już przeciążone długami, intabulowane pod nazwiskami osób podstawionych (Strohmänner); na str. 56 wspomina, że bank hypoteczno-kredytowy i zaliczkowy poświadczył, jako wypłacono 5,000,000 złr. kapitału akcyjnego, z których jednak nie wpłynął ani szeląg, a więc poświadczył fałszywie, na str. 59 jest wzmianka, że w czasie, gdy akcje spadły na 25 prc., brano je od faworyzowanych członków rady zawiadowczej al pari, z obciążeniem reprezentowanego przez nich banku itd.

W takich czynach — przypuściwszy, że są prawdziwe — każdy nieuprzedzony powinienby dopatrzyć się wszelakich znamion zbrodni oszukaństwa w myśl §. 197 kodeksu karnego, której jak najsurowiej dochodzić byłoby obowiązkiem prokuratora wedle §. 34 procedury karnej.

Rzeczona broszura atoli, jak obwieszcza ogłoszenie urzędowe, stała się przedmiotem objektywnego tylko śledztwa karnego, na wniosek prokuratorji, sąd krajowy w Pradze jako sąd prasowy zakazał ją, i zniweczyć nakazał wyrokiem z dnia 31go grudnia roku 1876 pod liczbą 34,140, na mocy paragrafów 65 i 300 kodeksu karnego; artykułów 2. i 3 ustawy z dnia 17 grudnia r. 1852 pod liczbą 8. D. P. P., tudzież §§. 489 i 493 procedury karnej, a nie zdaje się, iżby zbrodnie przywiedzione w broszurze, z wyraźnem podaniem faktu i nazwisk obwinionych, stały się były przedmiotem sądowego śledztwa karnego, lubo wedle §. 87 procedury karnej było obowiązkiem prokuratorji i władz bezpieczeństwa, dochodzić śladów wskazanych czynów karygodnych, a to tem więcej, ile że w przedmowie do broszury wyraźnie oświadczono, iż celem jej jest sprowadzenie śledztwa sądowego ku wyłuszczeniu prawdziwości przedstawionych w niej faktów, a wedle §. 87 procedury karnej, nawet „bezimienne denuncjacje osoby zupełnie nieznanej“ zobowiązują prokuratora do dochodzenia wskazanych okoliczności, jeźli, jak tu się dzieje w mierze najzupełniejszej, wiarogodnie znamionują czyn karygodny.

Sposób rzeczywistego postąpienia prokuratorji uderza przeto tem więcej, ile że podobne rozmyślne zaniechanie śledztwa karnego — jeźli to nie jest wynikiem aktu łaski najwyższej — może stanowić wśród pewnych okoliczności nawet nadużycie władzy urzędowej.

Dotychczas przynajmniej nic nie wiadomo, iżby wskazane w rzeczonej broszurze zbrodnie pospolite nakłoniły były prokuratorję do wytoczenia śledztwa, lubo przywiedzione przepisy ustaw zobowiązują ją do tego, lubo wskazane zosobna oszukaństwa są bardzo jasne, podane in concreto, i łatwe do stwierdzenia, tudzież niewątpliwie karygodne wedle obowiązującego teraz kodeksu karnego, i lubo j. eksc. pan minister sprawiedliwości na posiedzeniu tej wysokiej izby d. 18. grudnia r. 1876 twierdził, że polecił prokuratorom, aby nie szczędzili sił i gorliwości, by zbadać do gruntu fakta nierzetelnego pokrzywdzenia innych, by dochodzić takich faktów, zkądkolwiek prokurator dowie się o nich, by stwierdzić je i bezwzględnie ścigać.

Widać atoli, że w rzeczywistości skierowano to bezwzględne ściganie nie przeciw doniesionym zbrodniom pospolitym, lecz przeciw drukowi, który o nich donosi, lubo nawet sąd karny nie dopatrzył się w tym druku oszczerstwa, a zbrodnie dokonane nie mogą odstać się przez zakaz ogłaszania ich; lecz owszem mogą doznać ekspiacji tylko przez ukaranie według prawa.

Rzeczona broszura donosiła nadto o innych jeszcze faktach, które zdolne wywołać zaniepokojenie powszechne.

I tak na str. 44 utrzymuje, że rząd nadał bankowi „Credit foncier“ na Królestwo czeskie niesłychany przywilej obciążania własnej posiadłości ziemskiej aż do pełnej wartości szacunkowej i wydawania za to obligacyj hipotecznych, którym przyznano bezpieczeństwo pupilarne.

Dalej na str. 71 utrzymuje, że posiadającym listy zastawne dano zastępcę ex officio, który przyzwolił na wykupienie w d. 1. lipca r. 1875 kuponów od listów zastawnych tylko za 1 prct., mimo żądanego prawnie bezpieczeństwa pupilarnego, fakt potwierdzony gdzieindziej także przez pisma publiczne.

Nadto na str. 52 jest obwinienie, że działy się tranzakcje z instytucją „Bodencreditanstalt“ i z „Pierwszą austrjacką kasą oszczędności w Wiedniu“ z krzywdą publiczną i t. d.

Takie fakta zdolne wzbudzić tylko najgłębsze wśród ludu zaniepokojenie, dotkliwie narazić finansowy, ekonomiczny i moralny kredyt Austrji w kraju i za granicą i zupełnie podkopać niezbędną każdemu rządowi powagę, ale i fundament każdego państwa, t. j. zaufanie do jego sądownictwa, jeżeli nie nakaże się bezstronnego a wyczerpującego śledztwa sądowego, i jeśli za pomocą niego nie dowiedzie się fałszywości faktów, przywiedzionych w broszurze z pozorami najzupełniejszej prawdy.

W interesie publicznego bezpieczeństwa prawnego i moralnego, honoru sądownictwa naszego i bezpieczeństwa mienia, złożonego w papierach hipotecznych, niżej podpisani, powołując się na §. 12 regulaminu, zwracają się do jego ekscelencji pana ministra sprawiedliwości z zapytaniami następującemi:

1) Czy wytoczono już śledztwo sądowe z powodu karygodnych czynów, jasno, dokładnie i szczegółowo wskazanych w broszurze: „Lasser genannt Auersperg“, lub czy jego ekscelencja pan minister sprawiedliwości myśli przynajmniej kazać je wytoczyć?

2) Jeżeli jednak nie zamierzono wytoczyć tego śledztwa, z jakich to powodów i na mocy jakiego uprawnienia ustaw sądzi pan minister sprawiedliwości, iżby mógł usprawiedliwić niewytoczone śledztwo?

Wiedeń 30. stycznia 1877.

Wörtz, Bärnfeind, Barbo, Brader, Brandis, Fanderlick, Ganzwohl, Graf, Greuter, Gudenus, Harant, Hermann, Hohenwart, Karlon, Kusy, Lienbacher, Mežnik, Mildschuh, Nabergoj, Pfeiffer, Pflügl, Pražak, Schrems, Szrom, Sternbach, Valussi, Witezicz, Wośniak, Walterskirchen, Weiss-Starkenfels, Weeber, Zeilberger, Zschock“.

(Z podpisanych tu 34 deputowanych, trzej nie należą do prawicy, mianowicie Weeber, Walterskirchen i Zschock, którzy należą do wiernokonstytucyjnych).

Na sobotniem posiedzeniu izby poselskiej dał jego eksc. pan minister sprawiedliwości dr Glaser na powyższą interpelację odpowiedź następującą:

„Zdaniem rządu nie wypada ministrowi sprawiedliwości stawiać się na stanowisku prokuratorji państwa i uprzedzać leżące w zakresie jej obowiązku ocenienie, ażali w jakimś wypadku należy wdrożyć postępowanie karne, wskazówkami, do których minister żadnej pewnej podstawy mieć nie może; tem mniej jest on powołanym do śledzenia objawów prasy perjodycznej lub nieperjodycznej literatury codziennej. Niniejszą atoli interpelację muszę według objektywnej jej treści uważać za udzielone mi doniesienie urzędowe i przesłać ją c. k. Prokuratorji ustawą państwa w Wiedniu, do wskazanego postąpienia, a mianowicie dla tego do tej prokuratorji, ponieważ właśnie Prokurator wiedeński zawiadomił mnie z powodu tej interpelacji, iż sprawa w niej poruszona jest prawdopodobnie albo identyczna albo w bliskim związku stojącą z przedmiotem, który wskutek bezpośrednio doń nadeszłych doniesień i artykułów dziennikarskich oddawna się w jego ręku znajduje, i co do którego zajęty jest gromadzeniem i przygotowaniem obszernego materjału, mającego posłużyć do użytku we właściwym mu zakresie działania,

A więc wstrzymajmy dalszy ciąg studjów nad przedlitawskiemi stosunkami, dokąd prokuratorja państwa nie ukończy zbierania materjałów w tym przedmiocie...

Odezwa.

W początku grudnia roku zeszłego poruszono w łonie komitetu wystawy krajowej kwestję, czy ze względu na stan ekonomiczny kraju i groźną sytuację polityczną wystawy tej nie należałoby odroczyć lub nawet zupełnie zaniechać.

Pierwszy z przytoczonych powodów, któremi zwolennicy odroczenia lub zaniechania wystawy zapatrywanie swe usiłowali uzasadnić, nie mógłby był sam jeden w żaden sposób zachwiać komitetu w postanowieniu urządzenia wystawy w. r. 1877. Z stanem ekonomicznym kraju liczył się bowiem komitet z góry, a stan ten był mu właśnie bodźcem do powzięcia zamiaru urządzenia wystawy, gdyż zdawało się komitetowi, że wystawa krajowa, urządzona w myśl ogłoszonego programu dla zapoznania się z rzeczywistym stanem krajowej produkcji rolniczej i przemysłowej, przyczyni się niechybnie do pożądanego rozwoju ekonomicznego kraju naszego. Natomiast niepodobna było odmówić wówczas niejakiego uprawnienia obawom, aby grożące zawikłania polityczne nie stanęły na przeszkodzie powodzeniu zamierzonego przedsięwzięcia. Ponieważ zaś nadto i strona finansowa przedsięwzięcia nastręczała jeszcze pewne wątpliwości, przeto komitet nie przeszedł nad kwestją odroczenia lub zaniechania wystawy do porządku dziennego, lecz uważając ją za niedojrzałą, uchwalił rozstrzygnięcie jej odroczyć do przyszłego swego posiedzenia głównie w tym celu, aby przed powzięciem stanowczej decyzji wybadać dokładniej opinję kraju w przedmiocie wystawy.

Od tej pory niebezpieczeństwo zawikłań politycznych, któreby na przedsięwzięcie komitetu szkodliwy wpływ wywrzeć mogły, jeżeli nie minęło zupełnie, to przynajmniej stało się niezaprzeczenie znacznie mniej groźnem — a że wystawcy nie przywiązują doń zbytecznej wagi i że skutkiem tego nie ma obawy, aby pociągnęło za sobą słaby z ich strony udział, dowodzą liczne zgłoszenia wystawców zagranicznych, jakie nadeszły już do komitetu. Co się zaś tyczy strony finansowej przedsięwzięcia, to takowa przedstawia się dzisiaj już nierównie jaśniej, a co ważniejsza nierównie pomyślniej, niż w początku grudnia roku przeszłego. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy bowiem uzyskał komitet z kilku źródeł nadspodziewanie hojne subwencje, mianowicie od ministerstwa rolnictwa (10,000 złr.), od ministerstwa handlu (1,500 zł.) wreszcie od rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika (5,000 zł.) z nadzwyczaj życzliwem pismem, w którem kolej Karola Ludwika przez usta swego dyrektora jeneralnego wynurza najżywsze zadowolenie, że ma sposobność dać dowód, jak wielce się poczuwa do solidarności z krajem. Nadto udzieliła komitetowi w ostatnim czasie także pewna liczba rad powiatowych, oddziałów galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego i zamianowanych w kraju delegatów zachęcającego poparcia, co nie omieszkało natchnąć go otuchą, że się nie zawiedzie w oczekiwaniach swych i co do tych rad powiatowych, oddziałów galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego i delegatów, którzy dotąd życzliwości swej dla wystawy czynem nie objawili.

Zdawszy sobie w przebiegu bardzo wyczerpującej dyskusji ściśle sprawę z obecnego stanu rzeczy i widoków na przyszłość, uchwalił komitet na posiedzeniu z dnia 27 stycznia r. b. wszystkiemi głosami przeciwko jednemu, że **wystawa ma się odbyć w terminie programem oznaczonym** t. j. od 6go września do 4go października roku 1877. Po tej uchwale zaś nie pozostaje mu, jak odezwać się raz jeszcze do kraju a mianowicie do tych współobywateli, którzy raczyli przyjąć na siebie funkcje delegatów, z usilną prośbą, aby usiłowaniom jego udzielili takiego poparcia, na jakie zdaje mu się zasługiwać praca mająca na celu rozwój ekonomiczny kraju naszego.

Przy tej sposobności nadmienia komitet zarazem, że uchwałą z d. 27 stycznia r. b. oznaczył dzień 31 marca r. b. jako ostateczny termin zgłoszeń dla wszystkich czterech działów wystawy.

Lwów dnia 31 stycznia 1877, za prezesa: Otton Hausner, za sekretarza: Józef Greliński, dyrektor: Bolesław Augustynowicz.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Petersburg 25 stycznia.

Słyszałem dziwne zdanie, że Rosja samem zmobilizowaniem wojska zadaje straszną klęskę Turcji, która nie będzie mogła długo rywalizować z nią w tym względzie — i, zmuszona zupełnym brakiem środków materjalnych, ulegnie wreszcie presji mocarstw europejskich. Wątpię, ażeby istotnie w zamiarach rządu rosyjskiego ukrywał się podobny pojedynek mobilizacyjny; gdyby jednak łudzono siebie tą myślą, że Rosja może długo znosić taki stan rzeczy, jaki istnieje dzisiaj, to gruby popełnianoby błąd. Pisałem już kilka razy, że zmobilizowanie wojska sprowadziło straszne wstrząśnie-

---

3)

MARIORY DAW

Humoreska F. B. Aldericha.

(Ciąg dalszy).

VI.

Jan Flemming do Edwarda Delaney
w Sosnach
Ostatnia poczta „Rye“.

New-York 17. sierpnia 1876.

Wnosząc z pocisków, któremi tak celnie razisz moje zewnęrzne szańce, nie sądziłbym wcale, że Ci tak wstrętną jest artylerja. Ale to nic nie szkodzi! Pal dalej! Pocieszam się nadzieją, że armatka Twego sarkazmu pęknie, i... zabije puszkarza!... Możesz mnie obrabiać, jak Ci się podoba, nie pisnę i słowa, bo bez Twych listów nie mógłbym się obejść żadną miarą; one mnie uzdrawiają!

Zmieniłem się do niepoznania! Od niedzieli nie rzuciłem ani raz książką na Watkinsa; raz dlatego, że dzięki Tobie łagodnieję, a powtóre dlatego, że Watkins w nocy z soboty na niedzielę sprzątnął książki z kanapy, i zaniósł je do bibljoteki. Ponury łotr ten zachował mimo to dawne swe zwyczaje. Bij go, trzęś nim jak gruszą, rozszarp go w kawałki, jeżeli Ci się podoba, on mimo to nie porzuci swych propinacyjnych gustów.

Miss Daw, drogi Edziu, to ósmy cud świata. Myślisz, żeby mi się podobała?... ja już po uszy w niej jestem zakochany!... Uczułem dziwną dla niej sympatję, gdyś mi ją opisał w pierwszym Twym liście, kołyszącą się w hamaku, tak, jak biała lilja na tle słonecznego złota. Późniejsze listy Twoje rozpłomieniły me uczucie;.. gdy mówisz o niej, to mi się wydaje, żem ją znał gdzieś dawno, żem o niej marzył przed laty, że pokrewne nasze dusze łączyły gdzieś za światem węzły jakieś tajemne... Słowo Ci daję, żebym poznał portret jej wśród tysiąca miniatur. Postać jej niebiańska, sposób, z którym się przysłuchuje Twoim baśniom, włosy jej jasne, oczy czarne, łagodność, kobiecość... to wszystko znam, znam dokładnie!... Była zaciekawioną, gdyś jej o mnie opowiadał? wypytywała Cię?... A to prawdziwie rzecz dziwna!...

Wyśmiejesz mnie niegodziwy cyniku, gdy Ci powiem, że po całych nocach marzę tylko o Sosnach, o tym domu naprzeciw waszej fermy. Ach, jak tam musi być świeżo i wonno na tym terasie w cieniu dębów i wierzb płaczących!... Poję się ciągle tą myślą, i widzę was wszystkich zgromadzonych tam w godzinach poobiednich. Pułkownik z ojcem Twym siedzą w fotelach, lubując się widokiem morza i wonnym dymem cygar hawańskich, Ty zaś, Ty — oh! pękam z zazdrości! — przechadzasz się w towarzystwie Miss Daw po wybrzeżu, bo widując się codzień, jesteście już zapewne teraz z sobą w najserdeczniejszej przyjaźni. Potem zachodzi słońce, widzę was błądzących ręka w rękę w lasku sosnowym przy bladem świetle księżyca;... myśl ta doprowadza mnie do wściekłości!... Miałbym wielką ochotę znicestwić was wszystkich, bo Cię znam bratku na wylot; wiem, żeś zuch i wielbiciel płci pięknej!...

Powiedz mi, czy nie zauważałeś tam jakiego wielbiciela, kręcącego się koło skarbu pułkownika? Ten porucznik, ten rektor — wszystko to mnie niepokoi. Wiadomości o tych jegomościach nie wyczekuję z zbyteczną niecierpliwością, wszelakoż chciałbym wiedzieć, co się tam dzieje?

Jak to być może, żebyś Ty nie był do tego czasu już po uszy zakochanym w Miss Daw?... Wszakżeż ja znam ją tylko z Twych listów, z Twego opisu, a już szaleję!

A propos portretu! Czy nie mógłbyś wykraść fotografji jej z albumu?... Wszak musi mieć album fotograficzne. Gdybyś mi przysłał jej fotografję, zwróciłbym Ci ją odwrotną pocztą, nimby jeszcze ubytek spostrzegła... Dziękuję Ci naprzód za tę przysługę, licząc na przyjaźń Twoją, mój kochany.

Czy klacz przyszła do Sosen zdrowa i condition? Wyborna to będzie szkapka do spacerów w Central-Parku w przyszłej jesieni. Aj noga! zapomniałem o niej; dzięki Bogu i Tobie ma się znacznie lepiej!...

VII.

Edward Delaney do Jana Flemming
w New-Jorku
ulica Wschodnia l. 38.

Sosny dnia 19. sierpnia 1876

Nie zawiodłeś się wcale; jesteśmy w najprzyjemniejszej zażyłości z naszemi sąsiadami. Ojciec mój z pułkownikiem palą cygara to w naszym salonie to na terasie, rozmawiając o polityce, ja zaś spędzam całe wieczory z Miss Daw... Piękność jej i przymioty zachwycają mnie coraz bardziej... Pytasz, jak to być może, że się do tego czasu w niej nie zakochałem; przyznam Ci się, żem do tej pory nigdy o tem nie pomyślał, by zrobić obrachunek sumienia. A więc zrobię go teraz.

Mariory jest młodą, bogatą, skończenie piękną, lecz brak jej tego coś, które jest koniecznem dla istoty mającej mnie zachwycić... Osoba, któraby mnie do nóg swych przykuć mogła, nie potrzebowałaby być ani tak piękną, ani tak młodą, ani bogatą;... osoba ta musiała by być mniej eteryczną!... Mis Daw jest dla mnie zbyt idealną, zbyt wiotką; mógłbym z nią jako rozbitek mieszkać rok cały na jakiejś odludnej wyspie bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla mojego serca. Postawiłbym jej bambusową chatkę, zbierałbym dla niej kokosowe orzechy, smarzył ignamy, lecz jestem tego pewny, że i za półtora roku nie zamąciłoby burzliwsze uczucie mego spokoju... Chciałbym aby mi była siostrą, chciałbym ją otaczać mą opieką; połowę majątku straciłbym na cacka dla takiej siostrzyczki (spostrzegam się żem już opuścił odludną wysepkę), lecz uczucie moje dla niej nie przekroczyłoby nigdy granic serdecznej, egzaltowanej przyjaźni... Gdybym zresztą żywił dla Miss Daw żywsze uczucie, to miłość moja znalazłaby nie przezwyciężoną zaporę... Odkryję Ci tajemnicę, która Cię zdziwi z pewnością;... osądź sam czy mam rację?...

Donosiłem Ci już, mój drogi, jak ciekawie Miss Daw słuchała, gdym o Tobie opowiadał, otóż teraz powiem Ci więcej: zauważyłem, że tylko wtedy zajmuje ją moja rozmowa, gdy mówię o moim chorym baszy... Nie przesadzam wcale; robiłem w tej mierze niejednokrotne doświadczenia. Rozmawiałem z nią o różnych rzeczach, starając się wzbudzić jej zajęcie;... napróżno, z wyrazu jej twarzy łatwo można było poznać, że słucha tylko pół uchem. Słówko o moim przyjacielu Flemmingu, a wnet wzracały się na mnie oczy jej, z wyrazem ciekawości i współczucia. Przyznaj sam, nie jest że to rzecz niepojęta i dziwna, równie jak ono uczucie, którego doznałeś, gdy Ci Miss Daw opisywałem, kołyszącą się w hamaku.

Odnośny ustęp Twego piątkowego listu zaniepokoił mnie w wysokim stopniu. Czyż podobna aby dwie istoty zupełnie sobie nieznane, a rozdzielone setkami mil mogły wywierać na siebie wpływ jakiś tajemny — magnetyczny?... Słyszałem nie raz o takich psychologicznych zjawiskach, lecz nie wierzyłem dotąd w ich możliwość... Pytasz mnie jak się to dzieje, że nie kocham Mariory;... czyż mógłbym się kochać w osobie, która mnie wtedy tylko słucha, gdy opowiadam o mym przyjacielu?

Nie wiem, czyli kto smali cholewki do naszej pięknej sąsiadki. Porucznik okrętowy konsystujący w Rivermouth przyjeżdża czasem na herbatę, innego znowu dnia przyjeżdża rektor, wszelakoż porucznik częstszym bywa gościem. Zastałem go tam i wczoraj, i nie mógłbym przysiądz, czy nie marzy o posażnej panience, lecz cokolwiekbądź rywal ten nie jest wcale niebezpiecznym. Mariory umie zręcznie szermierzyć strzałami zatrutemi jadem ironji, a poczciwy porucznik ma szczególne usposobienie ku temu, by się wbijać na ich ostrze. Powtarzam raz jeszcze, rywal ten nie wydaje mi się niebezpiecznym, lecz ręczyć nie mogę. Ileż to razy się zdarza, że człowiek nielitościwie przez kobietę wyśmiewany, zostaje później jej mężem. Rektor również nie wydaje mi się niebezpiecznym, lecz kto wie. Wszak nieraz w zapaśnych szrankach zwycięża szaraczek tam, gdzie zwyciężyć nie mogły złotogłowie.

Śliczny jest portret Mariory, lecz nieszczęściem, gdyby zniknął z kominka,

nie finansowe i ekonomiczne w całej Rosji. Skutkiem tego stworzono od razu po wszystkich większych miastach liczny proletarjat fabryczny, jako przyszłą armję socjalistyczną. Dzisiaj czytamy i słyszymy o częstych ulicznych napaściach, wykonywanych przez ludność głodną po miastach prowincjonalnych i stołecznych; nie ręczę, czy jutro nie posłyszycie o zaburzeniach i barykadach, chociażby ze śniegu, po większych miastach.

Rząd rosyjski czuje trudność swego położenia; ma on wóz i przewóz, ale nie uważa ani jedno ani drugie za bezpieczne dla siebie. Ściągnąwszy siły wojenne na zewnętrznego wroga, rozwiązuje ręce stronnictwu rewolucyjnemu, które osłabłszy podczas lata wskutek agitacji słowiańskiej, teraz na nowo podnosi groźną swą głowę i korzystając z błędów i słabych stron rządu, chwyta napowrót ster nad opinją warstw ruchliwych. Manifestacja petersburska, jakkolwiek w gruncie rzeczy nieudała, potężnie jednak dźwignęła sprawę rewolucjonistów w opinji wszystkich ludzi, którym ciężу dzisiejszy stan rzeczy niby straszna zmora na piersiach. Gdyby znowu rząd zamierzył cofnąć się przed wojną, to naraziłby siebie na kompromitację przed całą Europą i wykazałby bezsilność swą przed własnym narodem. Jedynem wyjściem z tego stanu rzeczy jest nadanie konstytucji carstwu rosyjskiemu, co podobno Ignatiew, wnet po rozchwianiu się konferencji stambulskiej, miał przedstawić carowi jako rzecz niemal niezbędną w dzisiejszych warunkach. Z tej urosła pogłoska, że Gorczakow ma ustąpić Ignatiewowi tekę spraw zagranicznych; co oznaczałoby równocześnie stanowczy zwrot ku wojnie i zwycięstwo stronnictwa, pragnącego rozszerzyć atrybucje ziemstw i zwołać powszechny ziemski sobór (sejm), celem wytworzenia siły moralnej, na którejby rząd oprzeć się był mógł. Ma się rozumieć, zmiana taka napotyka bardzo silny opór w potężnej biurokracji, która w ostatnich czasach zagarnęła w ręce swoich tyle władzy, ile jej nawet za Mikołaja nie posiadała.

Proces w sprawie zaburzeń przed kazańskim soborem wyznaczono na 31stycznia w gmachu senackim. Rozprawa ma być publiczną, ale bilety wstępu prawie wyłącznie tylko najwyższym dygnitarzom rozdają.

Wyszedł z druku trzeci tom „Zbioru rzeczy słowiańskich“ Hildebranda i zawiera między innemi następujące prace: „O literaturze polskiej w XVI. w. Makuszewa, „Poglądy Polaków na kwestję wschodnią“ Czerwiakowskiego i „O włościanach w Polsce przed ostatnim podziałem“.

Rada państwa.

(231 posiedzenie izby deputowanych).

Wiedeń 3. lutego.

Prezydent dr. Rechbauer otwiera o godz. 1/2 12 posiedzenie. Na ławie ministrów brakuje p. de Pretisa i Lassera.

Dep. Horodyskiemu i dep. hr. Golejewskiemu udzielono jednomiesięcznego urlopu.

Przedłożenie rządowe względem kredytów dodatkowych przekazano w pierwszem czytaniu komisji budżetowej.

Dep. Schwab referuje o licznych do art. 4 kolejowej ustawy taryfowej postawionych wnioskach. Komisja wnosi sześciotygodniowy termin co do publikacji taryf. Po krótkiej dyskusji i po zaleceniu wniosku komisji przez ministra handlu przyjęto art. 4 z poprawką dep. Skenego, ustanawiającą termin publikacji na dwa miesiące.

Następnym przedmiotem jest debata nad projektem ustawy o postępowaniu egzekucyjnem przez przymusową sprzedaż ruchomego i nieruchomego majątku.

Minister sprawiedliwości dr. Glaser określa w dłuższem przemówieniu stanowisko rządu w tym przedmiocie, którego zamiarem jest liczne wadliwości sądownictwa gdy naraz takowych usunąć nie podobna, przynajmniej drogą ustaw specjalnych poprawić, nie spuszczając jednak z oka dzieła reformy w całości. Mowca wykazuje ułomności postępowania egzekucyjnego i dowodzi, że takowe może i winno być niezawiśle od reszty materjału cywilnego ustawodawstwa załatwionem. Ze związku zachodzącego między umiejętnością prawa a ekonomją społeczną wypływa, że rozwlekłość egzekucyjnej procedury oddziaływać musi na utrudnienie kredytu i na drogość onegoż. Obrady nad procedurą cywilną zyskają tylko na gruntowności jeżeli postępowanie egzekucyjne będzie osobno traktowanem i już teraz załatwionem, za czem jeszcze przemawia ta okoliczność, że gdyby uchwalenie nowej procedury cywilnej doznało zwłoki, musiałaby i paląca kwestja sądownictwa być bezpotrzebnie odroczoną.

Dep. Magg zarzuca projektowi ze stanowiska mniejszości komisji, że takowy nie obejmuje całego obszaru kroków egzekucyjnych, lecz ogranicza się na przymusowej sprzedaży.

Przeciw projektowi przemawia jeszcze dep. dr. Promber, za takowym zaś dep. dr. Dürrnberger, nie przytaczając nic szczególnego.

Dep. Wittman składa jeszcze na stół prezydjalny wniosek względem reformy i podniesienia ustawodawstwa marynarskiego, poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Na ostatniem posiedzeniu komisji podatkowej poruszono myśl, czy nie należałoby z powodu mającego nastąpić w marcu zwołania sejmów, przedłożyć izbie już teraz niektóre ustawy podatkowe. Minister finansów Depretis oświadczył, że rząd nosi się wprawdzie z zamiarem zwołania sejmów w marcu, zwłaszcza, że we wszystkich niemal krajach sześcioletni perjod sejmowy w tym roku upływa, że jednak rzecz ta nie jest pewną. — Przeciw temu jednakże przemawiali żarliwie deputowani Schaup, Klier i Fuchs, zasłaniając się ważnemi sprawami, które rada państwa ma do załatwienia.

Przedłożenie rządowe w przedmiocie zmiany niektórych postanowień dodatku do ordynacji wyborczej dla rady państwa, dla kilku galicyjskich okręgów wyborczych, opiewa: „Postanowienia dodatku do ordynacji wyborczej dla Rady państwa w sprawie galicyjskich okręgów wyborczych wraz z Krakowem: „d. gminy wiejskie, l. 12 i 17“ zmienia się w ten sposób, iż mają one opiewać: 12. Przemyśl, Niżankowice z miejscem wyborczem Przemyśl. — Dobromil. Bircza, Ustrzyki, z m. wyborczem Dobromil! — Mościska, Sądowa Wisznia, z m. w. Mościska. 17. Lwów, Winniki, Szczerzec, z m. w. Lwów. Gródek, Zalesie, z m. w. Gródek; Jaworów, Krakowiec, z m. w. Jaworów.

Przegląd polityczny.

Lwów 5 lutego.

Reprezentanci mocarstw na konferencjach stambulskich prawie w całym komplecie znaleźli się obecnie w Wiedniu. Hr. Zichy i p. Calice przebywają tam od przeszłego czwartku; baron Werther przybył w piątek. Otrzymał on polecenie od księcia Bismarka, by jechał na Wiedeń i rozmówił się z hr. Andrassym i jak donoszą najnowsze wiedeńskie dzienniki, miał już z nim rozmowę trwającą całą godzinę. Pp. Chaudordy i Corti przybyli do Wiednia w niedzielę, a jenerał Ignatiew zamówił sobie trzy pokoje w hotelu „Oesterr. Hof“. Utrzymują, że wszyscy ci panowie żywe prowadzą narady z hr. Andrassym; nie zdaje się jednak, by to doprowadzić mogło Austrję do zaniechania dotychczasowej polityki. Zachowanie sobie „wolnej ręki“ jest zawsze jeszcze hasłem austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zresztą, zdaje się, że i Rosja nie żąda więcej nad zapewnienie sobie „wolnej ręki“. Z Berlina donoszą o tem: „Rosji byłoby to bardzo dogodnie, gdyby po nieudaniu się konferencji, przynajmniej dwa państwa północne dały jej poparcie w czynnem wystąpieniu przeciw Porcie; ale ks. Bismark przystawał na to jedynie pod warunkiem poprzedniego porozumienia się Rosji z Austrją. Rozumie się, że zastrzegając to sobie, kanclerz niemiecki przekonany był, iż do porozumienia między temi dwoma państwami co do czynnego wystąpienia nigdy nie przyjdzie. Zrozumiano też to w Petersburgu i gabinet rosyjski zredukował swe pretensje tylko do żądania, by oba państwa pozostawiły mu „wolną rękę“. Na taką modyfikację kanclerz przystał, i zdaje się iż i gabinet austrjacki nie będzie miał nic przeciw temu. W każdym razie, takie rozwiązanie kwestji będzie nie więcej jak parafrazą „izolowania“, z którego Rosja wydostać się nie może.

O rokowaniach Turcji z księstwami znajdujemy w dziennikach najsprzeczniejsze wieści. „Tagblatt“ utrzymuje, że odpowiedź Porty, jakich żąda gwarancyj, miała nadejść do Wiednia w niedzielę, ale że żądania te są takiego rodzaju, iż Serbja nie będzie mogła przystać na nie, układy zatem będą zerwane. Nie lepiej ma się rzecz z rokowaniami z Czarnogórą. Midhat basza oświadczył 30 stycznia, że czas poczynienia jakichkolwiek terytorjalnych koncesyj dla Czarnogóry już przeminął, konstytucja bowiem turecka nie przyzwala na zmniejszenie posiadłości padyszacha. — Wyjąwszy nieznacznego uregulowania granic, w. wezyr na nic więcej przystać nie może. Naturalnie, że w Cetynji, licząc na pomoc rosyjską, nie przystaną na to. Książę Gorczakow w tych dniach miał doradzać ks. Mikołajowi, aby przystąpił do układów pokojowych, ale takowe powinnyby być prowadzone na podstawie, którаby księstwu zapewniła należyte istnienie. Takiej podstawy Midhat basza nie przyjmie, a na inną książę Mikołaj nie zgodzi się.

Z drugiej strony „N. fr. Presse“ utrzymuje, że **wszelkie wiadomości o odbywających się** jakoby **w Wiedniu układach** między poselstwem tureckiem a reprezentantem Serbji, Zukiczem, co do ewentualnego zawarcia pokoju, żadnej nie mają podstawy. W Wiedniu ani poufnie ani w drodze urzędowej nie traktuje się o turecko-serbskim pokoju. Sekretarz tureckiego poselstwa Falcon Effendi nie otrzymał pod tym względem żadnego polecenia. „O ile wiemy — pisze pomieniony dziennik — układy tego rodzaju prowadzą się bezpośrednio między Konstantynopolem a Belgradem; a wszystko, co się mówi o rękojmiach przez Portę żądanych, jest czystym wymysłem. Dla panslawistycznego stronnictwa w Rosji serbsko-turecki pokój byłby bardzo niedogodnym i dlatego to puszczono pogłoskę o żądaniu przez Portę gwarancyj, gdy faktycznie układy teraz dopiero rozpoczęły się.“

W Belgradzkich sferach dyplomatycznych utrzymują, że Porta gotowa jest poczynić Serbji daleko sięgające koncesje, gdyby w razie wojny z Rosją zobowiązała się do najściślejszej neutralności. Angielski konsul, White, który przybył do Belgradu 2 bm., miał przywieść z sobą sekretne propozycje w. wezyra.

Okólnik ks. Gorczakowa, o którym pisaliśmy na podstawie dzienników „Times“, „Tagblatt“ i „Journal des Débats“, pomimo, że jest zredagowany, wyekspedjowany nie będzie. Poufna wiadomość o treści jego, udzielona rozmaitym gabinetom zagranicznym, nie wywarła takiego wrażenia, na jakie liczył ks. Gorczakow; stary kanclerz zatem uznał za stosowne nie występować z nim w drodze urzędowej. „Polit. Corresp.“, organ wielce z Rosją sympatyzujący, tak tę rzecz omawia: „Czy nadszedł już czas do podobnych dyplomatycznych oświadczeń ze strony kierownika zagranicznej polityki rosyjskiej — o tem żadnych konjunktur stawić nie chcemy (przypominamy czytelnikom, że okólnik ów miał być „łabędzim śpiewem“ ks. Gorczakowa). To tylko jest pewnem, że kanclerz rosyjski zamierza obecnie przesłać pewne wskazówki posłom rosyjskim przy mocarstwach, reprezentowanych na konferencjach w Konstantynopolu, o czem pierwej zasięgnie zdania cesarza Aleksandra.“

Cała rosyjska armja południowa, jak donoszą z Jass 2. bm., została zaalarmowaną i otrzymała polecenie znajdowania się w pogotowiu. Niewiadomo jeszcze co to ma oznaczać; być może, iż alarm pomieniony zarządzono jedynie na próbę, by się przeświadczyć o stanie wojska. Zresztą w całem wojsku panuje przekonanie, że jeżeli Rosja nie otrzyma europejskiego mandatu co do okupacji Bułgarji, to sama na własną rękę do niej przystąpi. Rozesłanie zebranej armji na dawniejsze kwatery bez rozwiązania kwestji będącej na porządku dziennym, oficerowie rosyjscy poczytują za wyraźną niemożebność; następstwem jej bowiem byłaby wojskowa rewolucja.

W całej południowej Rosji panuje gwałtowny tyfus i diphtheritis, od których i wojskowe szpitale nie są wolne. W Kijowie umarł profesor kliniki, Pokrowski, z tyfusu, którym właśnie zaraził się w tamecznym szpitalu wojskowym.

„Berlińskie i wiedeńskie gabinety pracują w Bukareszcie nad utrzymaniem neutralności Rumunji w razie wojny Rosji z Turcją, z wyjątkiem pasu neutralnego, wydzielonego dla obustronnych operacyj wojennych.“ Taki niedorzeczny prywatny telegram znajdujemy w „Tagblacie.“ Jakim sposobem można wydzielić taki „pas neutralny“, o tem telegrafujący nie wspomina, rozumie się dlatego, że ani on, ani nikt dotąd nie wie, gdzie będą się odbywać przyszłe „operacje wojenne.“

Porta wysłała dnia 2. bm. okólnik do reprezentantów swoich przy dworach zagranicznych, w którym uwiadamia ich, iż ważne powody administracyjne spowodowały ją do zniesienia samoistnego gubernium w Hercegowinie i połączenia znowu prowincji tej z Bośnią. Natomiast z trzech rumelijskich okręgów Kepizirend, Uskub i Niczar utworzone zostanie osobne gubernium z historyczną nazwą Kosowa. Wicegubernatorem będzie tam zamianowany Grek, Wassa effendi.

Że Rosja traci obecnie sympatję w Słowiańszczyźnie południowej tego dowodzi manifest młodzieży kroackiej, o którym niedawno donosiliśmy. Manifest ten skierowany jest przeciw artykułom prof. Majkowowa, który w artykułach swoich odmawia Kroatom prawa występowania jako naród. Manifest ten opiewa:

„Panie profesorze! W pismie swojem mówisz Pan o wzajemności słowiańskiej i miłości, i w imię tej to wzajemności odkryłeś pan tylko 800 000 Kroatów. Bezpożytecznem jest panie profesorze mówić Kroatom o słowiańskiej wzajemności, co więcej, nawet własna pańska publiczność uznaje to za zbyteczne. Pozwól nam pan jednakże przytoczyć z Nestora następujący ustęp: Gdy Oleg, sprzymierzeniec Igora i syna Ruryka, Konstantynopol wziąść chciał, przybył do Kijowa i zwabił w zasadzkę przywódców Oskola i Dira, mówiąc im: „Chodźcie bracia, wy jesteście z tego samego pokolenia z którego i my jesteśmy.“ Gdy zaś przybyli, powiedział: wy nie jesteście z tego samego pokolenia i pozabijał ich. Od tego czasu aż do obecnej chwili, każdemu który się z Rosją bratał, działo i dzieje się jak Oskolowi i Dirowi, i dlatego nie powinno to pana dziwić, że nas nasze serce nie pociąga do związku z wami. Jeżeli się pan, panie profesorze przekonać chcesz, jakim językiem my Kroaci mówimy, to przedstaw swemu rządowi, aby parę miljonów rubli, które tak nieraz bezpożytecznie wyrzuca, obrócił na wyszukanie języka używanego w starym rytuale kościelnym. Dla ułatwienia zaś pracy, przedstawiamy panu następujące daty do użytku: Bazyli, car moskiewski napisał do papieża list w swoim ojczystym języku, nie znając innego. Tłumacz języka kroackiego przy dworze papieskim przetłumaczył ten list bez żadnej trudności, jakkolwiek po rosyjsku tak mało rozumiał jak naprzykład po patagońsku. Pewien uczony powiada, że Rosjanie doskonale rozumieli pismo święte, po kroacku napisane. Jeżeli Ignatiew jest szczerym, to panu powie, że publiczność wschodnia nie nazywa go inaczej, jak tylko „Kroat baszi“ tudzież, że taż sama publiczność, pański język panie profesorze nazywa kroackim, wreszcie nawet nazwisko „Rosjanin“ znanem jest u nas zaledwie od pół wieku, a na Wschodzie znają was jedynie tylko jako „Moskali“.

Pismo to przeprowadza dalej historyczny dowód, że Bośnja i Hercegowina Albanja i Rascja (dzisiejsza Serbja) były krajami kroackiemi, i dodaje, że przywilej, kościołowi w Spalato udzielony, podpisał król Koloman jako król Ramy, to jest jako król całej Bośnji. Wbrew temu utrzymuje pismo, że to właśnie Kroaci wprowadzili w używanie nazwisko „Serbowie“, i „że mahometańscy Kroaci chętnie by się przenieść dali w szeregi zwierząt, których używania Mojżesz i Mahomet zakazał, aniżeli żeby się za Serbów uznać mieli.“ Miejsce, w którem mowa o czystości i dawności kroacko-mahometańskiej szlachty, zawiera następujący uderzający ustęp: „Kroacko-mahometańska szlachta zaledwo by tych książąt (Karageorgiewiczów, Obrenowiczów i Petrowicz-Nieguszów) na pastuchów przyjęła, gdzieżby się więc z nimi równała, albo nawet im poddaną być chciała! Tylko niezwykła wspaniałomyślność tej szlachty i niedołęztwo Turków sprawiły, żeście oddawna już nie zniknęli ze wszystkich kroackich prowincyj Turcji, lecz panie profesorze bądź pan przekonanym, że prędzej Samojedzi zapanują nad Rosją, aniżeli Serbowie panować będą nad Kulinowiczami i nad innemi kroacko-mahometańskiemi, książęcego pochodzenia rodzinami.„ Inny ustęp mówi: „Położenie chrześcjan w Turcji jest wprawdzie smutnem, lecz zdaje się lepszem aniżeli w innych krajach; żeby zaś Rosji rzeczywiście zależało na polepszeniu losu chrześcjan w Turcji, temu dopiero wtedy będzie można wierzyć, gdy Rosja położenie swoich własnych poddanych polepszy. Powiedz nam zresztą panie profesorze, dlaczego uciekający Bośniacy nie chronią się do was, do Rosji?“

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Niedzielny bal u namiestnika odbył się jak zwykle oficjalne z bawy, sucho nudnie i sztywnie.

Henryk Wieniawski, znakomity artysta, był w niedzielę na zabawie urządzonej przez wydział tow. muzycznego dla rodzin członków towarzystwa.

Ostatnia reduta w tegorocznym karnawale, urządzona staraniem stowarzyszenia artystów, odbędzie się w sobotę.

Wieczorek tańcujący, urządzony staraniem członków „Kasyna ruskiego“ odbędzie się dnia 6. lutego.

Koncert Wieniawskiego. Program 2. i ostatniego koncertu H. Wieniawskiego, który się odbędzie d. 7 b. m. w sali ratuszowej o 7. wieczór przy uprzejmym współudziale pny Z.R. 1. Vieuxtemps H. Concerto (Amoll nr. 5) koncertant. 2. Gounod. Ave Maria, odśpiewa pna R. 3. a) Wieniawski. Legende, koncertant. b) Bach J. S. Preludium vivace, koncertant. 4. Chopin. Fantazja fmoll, odegra A. Nikisch. 5. a) Schubert. Aufenthalt, b) Chopin. Mazurka, odśpiewa panna R. 6. Ernst H. W. Fantazja na pieśni węgierskie, koncertant. Biletów nabyć można w księgarni pana Karola Wilda.

Subwencje dla artystów. Minister wyznań i oświaty udzielił z przeznaczonego na r. 1876 kredytu na cele sztuki, w uznaniu zasług artystycznych między innymi stypendjum Euzebjuszowi Mandyczewskiemu, muzykowi — zlecenie zaś artystyczne malarzowi, Hipolitowi Lipińskiemu.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek 6. lutego 1877 r. o godzinie 6ej popołudniu w sali uniwersyteckiej nr. IV (I piętro). Na porządku dziennym: 1. Sprawa zmiany statutów. 2. Sprawozdanie komisji szkolnej. 3. Wykład pr. Staneckiego „o cyklonach“. Dr. F. Kreutz prezes. Dr. Juljan Grabowski sekretarz Towarzystwa.

Przypomnienie. Stosownie do wezwania z dnia 14 stycznia 1877 r. przypomina wydział „Towarzystwa brat. pomocy słuchaczów akademji techn. we Lwowie“, iż po upływie oznaczonego terminu, t. j. dnia 10 lutego 1877, nazwiska tych dłużników, którzy się jeszcze do wydziału nie zgłosili, w dziennikach krajowych ogłosi — w razie gdyby i to przypomnienie nie odniosło skutku, wydział odda tę sprawę natychmiast postępowaniu sądowemu.

Z życia Alojzego Żółkowskiego. „Biesiada literacka“ podaje następujący fakt z życia słynnego komika i humorysty. Kalasanty Szaniawski, wybierając się do Wiednia w roku 1814, na kongres, zaszedł do Szylera (ówczesna głośna restauracja) na kapłona i zastawszy tam Żółkowskiego, rzekł:

— Jadę jutro na kongres — może mi co polecisz, lub dasz jaką radę?

Polecić nie mam prawa, lecz dać radę mogę. Wiem o tem, że pod peruką, jaką nosisz, masz pan głowę golutеńką jak kolano; otóż stanąwszy na kongresie w obec monarchów całego świata, gdy przyjdzie kolej na naszą sprawę, zdejm perukę z głowy i krzyknij: Panowie! oto jest stan mojego kraju!

Zupa rumfordzka. Od połowy stycznia b. r. rozdaje Towarzystwo męzkie św. Wincentego w domu ubogich ciepłą strawę, czyli tak zwaną zupę rumfordzką i chleb dla najbiedniejszych nędzarzy tutejszych. Z najdalszych przedmieść spieszą ci nieszczęśliwi z garnuszkami, aby i siebie pożywić, i zgłodniałej rodzinie przynieść ciepły pokarm, który starczyć musi niekiedy za całe pożywienie. Około sto ośmdziesiąt porcyj rozdaje się dziennie. Razem od 15 do 30 stycznia rozdano 2,549 porcyj i 188 i pół bochenków chleba. Towarzystwo św. Wincentego nie mając stałych funduszów, udaje się z prośbą do publiczności o łaskawe poparcie tego dobroczynnego dzieła. Wszelkie nawet najmniejsze datki z wdzięcznością przyjęte będą w handlu Ignacego Drexlera i synów pod złotym lwem naprzeciw katedry. Spis dobrodziejów ogłoszony będzie w dziennikach.

Mianowania w armji. Starszymi lekarzami rezerwy mianowani elewowie lekarscy: dr. Edward Strojnowski przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie; dr. Ludwik Lutyński przy tym samym szpitalu; dr. Jan Wiktor ze szpitala garn. nr. 15 w Krakowie,

---

łatwoby odkryto jego ubytek. Poświęciłbym się chętnie dla Ciebie, lecz nie mam ochoty stawać przed kratkami pod zarzutem popełnionej kradzieży.

P. S. Załączam gałązkę rezedy, którą Ci radzę pieścić jak najczulej. Wczoraj znowu, jak zwykle mówiliśmy o Tobie. Przyznam Ci się, że mnie to zaczyna już nudzić potrosze.

VIII.

Edward Delaney do Jana Flemming
w New-Yorku
Ulica Wschodnia l. 38.

Sosny dnia 22. sierpnia 1876.

Wspomnienie Twego listu trapiło mnie cały dzień. Nie wiem, co mam myśleć! Miałżebyś naprawdę zakochać się w nieznajomej, w wymarzonym ideale, w cieniu, — bo przecież Miss Daw nie może być czem innem dla Ciebie. Nie rozumiem, dalibóg nie rozumiem was obojga. Jesteście parą istot tak eterycznych, unoszących się w atmosferze tak czystej, że niesposób was ścigać myślą zwykłemu śmiertelnikowi. Ja, człowiek prozaiczny, realny, tracić muszę oddech na tych wyżynach. Widok wasz budzi we mnie uwielbienie dla uczuć tak szczytnych, lecz zarazem i bojaźń pewną. Jestże to miło człowiekowi, który wziął rozbrat ze światem, mieć do czynienia z istotami nieziemskiemi utkanemi z materji tak lotnej, że się trzeba obawiać, aby niezgrabstwem jakiem nie zniszczyć ich, nie złamać, nie zdruzgotać. Obcuję z ludźmi innego jakiegoś świata. Jestem Kalibanem wpośród duchów.

Gdy biorę rzecz tę pod rozwagę, to zdaje mi się, że byłoby może rozsądniej zaniechać dalszej z Tobą korespondencji. Lecz z drugiej strony, czy nie uraziłbym Cię, powątpiewając o Twojej trzeźwości, o rozsądku, który jest podstawą Twego charakteru?

Opis Miss Daw zajął Cię; czujesz, żebyś ją uwielbiał, lecz kto wie, czy zbliżywszy się do niej, nie doznałbyś rozczarowania, czybyś w niej odnalazł ideał, który w niej uosabiasz w tej chwili?... Powtarzaj sobie często te mądre słowa; w ten sposób nie zaryzykujesz nic.

Jeździliśmy wczoraj wszyscy na spacer. Silny deszcz, który padał z rana, odświeżył powietrze i ubił kurzawę, nie uszkodziwszy drogi bynajmniej. Rivermouth odległem jest od Sosen o mil ośm, ale droga nie nudzi wcale, bo się jedzie krętym gościńcem, pomiędzy żywemi płotami z głogu i berberysu. Nie widziałem dotąd świeższej zieleni, nad zieleń liści głogu, spłukanych ulewą. Koralowy owoc odbijał od niej mile, podnosząc jeszcze bardziej soczystą zieloność liścia. Siedziałem w tylnem siedzeniu kabrjoletu obok Miss Daw; pułkownik powoził, ojciec mój zajął miejsce obok niego. Przysiągłem sobie, że przynajmniej przez pierwszych pięć mil nie wspomnę o Tobie, ani słowa... Szczerze się w duszy uśmiałem ze wszystkich manewrów, których używała Miss, starając skłonić mnie do złamania mej przysięgi. A że to nie szło tak łatwo, więc nagle sposępniała, potem zaś wpadła w wesołość szaloną. Uszczypliwy jej dowcip, który mi się tak podoba, ilekroć Miss Daw bierze na fundusz poczciwego porucznika, wymierzony tym razem przeciwko mnie, wcale mnie nie zachwycił. Zazwyczaj łagodna umie Mariory, gdy chce, bardzo być nieprzyjemną, tak jak bohaterka tej piosenki:

Jak dobra, to do rany przyłożyć, zagoi,
Lecz gdy zła, to jej złości sam djabeł się boi!

Mimo to nie ustąpiłem ani kroku. Wracając dopiero zacząłem mówić o Twojej klaczy. Powiedziała, że chciałaby ją sprobować temi dniami. Dla mnie ta szkapka jest za lekka.

A propos zapomniałem Ci powiedzieć. Miss Daw fotografowała się wczoraj w Rivermouth i uprzejmie obiecała mi dać jedną fotografję, jeżeli się odbitka uda. Tym sposobem będziesz posiadać jej wizerunek, otrzymawszy go w drodze legalnej i nie naraziwszy Twego przyjaciela na kolizję z paragrafami karnej ustawy. Radbym bardzo przesłać Ci miniaturę, wiszącą nad kominkiem; lepiejbyś mógł ocenić jej śliczne bursztynowe włosy i uroczy wyraz jej oczu.

Nie, Jasiu, gałązka rezedy posłana Ci w mym piątkowym liście nie pochodzi odemnie. Dwudziestoośmioletni młodzieniec nie posyła przyjacielowi takich upominków. Lecz nie ciesz się znowu zbytecznie tym darem; Miss Daw rozdaje hojnie gałązki rezedy, ba, nawet i róże, które na jej gorsie spoczywały. Podobna w tem do wiosny, lubi wkoło siebie rozsiewać woń i kwiaty.

Jeżeli znajdujesz, że nie ma związku w mych listach, to zważ, że je piszę urywkami, i to jak jestem w werwie, a dziś braknie mi jej zupełnie. Kończę więc, ściskając dłoń Twą serdecznie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

w rezerwie pułku piech. nr. 40; dr. Edward Krzyżanowski ze szpitala garn. nr. 2 w Wiedniu w pułku ułanów nr. 7; dr. Stanisław Sołtysek ze szpitala garn. nr. 14 we Lwowie w batalionie strzelców nr. 30; dr. Maurycy Bobek przy szpitalu garn. nr. 11 w Pradze.

Starszy intendent wojskowy Rudolf Löw, szef intendentury wojskowej we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony w dobrze zasłużony stan spoczynku.

Elew-rachmistrz wojskowy przy intendenturze w Zagrzebiu Józef Karaszkiewicz mianowany podporucznikiem - rachmistrzem przy król. węg.-kroacko-sławońskiej komendzie żandarmskiej.

W piątek przejeżdżali przez Lwów pospiesznym pociągiem do Wiednia członkowie konferencji stambulskiej pp. Chaudordy pełnomocnik francuski i Corti włoski.

Zamiana nazw polskich na niemieckie w W. Ks. Poznańskiem nieustaje. Królewskim rozkazem gabinetowym z d. 18 grudnia r. z. przezwano wieś Podczymowo w powiecie gnieźnieńskim na Ludwigshorst, wieś Kłopot w powiecie inowrocławskim na Elfelde, w powiecie mogilnickim wieś Dąbrowo na Kaiserfelde, kolonię wsi Mieruciu na Ruhfelde, wieś Mokrą na Wilhelmsee, wieś Słaboszewko na Kleinrode, Sosnowiec na Sosnitz, w powiecie wyrzyskim wieś Dobrzyniewo na Doberstein, Krostkowo na Fejermark, kolonię Sarki na Schlossberg.

Stenografja w Turcji. Z powodu ogłoszenia konstytucji w państwie ottomańskiem rozpoczął niejaki p. Mondini w Stambule dnia 22. stycznia kurs stenografji francuskiej, systemu Duployé'go, który to system zyskał medal uznania na wystawie wiedeńskiej. Na kurs ten zapisało się 23 słuchaczów — lecz czyż mieliby przyszły parlament turecki obradować w języku francuskim?

Wykaz osób zmarłych we Lwowie od 21 do 31 stycznia: Szuman Zofja, córka obywatela, na płonicę l. 1½. Dulewski Jan Kanty, emerytowany adjunkt urzędów pomoc. namiestnictwa, na uwiąd schyłkowy l. 83. Janowski Antoni grajzler, na gruźlicę l. 36. Winhardt Julja Łucja, prepinatorka, na durzycę l. 85. Kieszler Helena, córka rzeźnika, na ospę l. 6. Magerowska Tekla, wdowa po urzędniku magistratu, na uwiąd schyłkowy l. 72. Skrzyszewski Wojciech, właściciel domu, na rozedmę płuc l. 60. Podgórski Wojciech, czeladnik szewski na suchoty płuc l. 43. Köhler Ignacy, szlufirz, na zapalenie płuc, l. 49. Komorowski Adam, syn zarobnicy, na błonicę l. 5. Gawlikowska Marja, dziecię nauczycielki ochronek, na ospę mies. 4. Grünberg Jetti, córka krawca na durzycę l. 18. Skrzyńska Jadwiga, córka prof. szkół realnych, na zapalenie płuc mies. 7. Dormus Emilja, żona jenerała, na ospę l. 59. Łomnicka Joanna, żona gr. kat. dziekana, na raka l. 63. Weisler Chaje Sprinze, żona rzeźnika, na zapalenie płuc l. 29. Lewicki Antoni, czeladnik krawiecki, na suchoty płuc l. 39. Tangler Teresa, wdowa po krawcu, na zanik schyłkowy l. 76. Schwarz Malwina, córka ś. p. sędziego powiatowego, na zapalenie mózgu l. 18. Tieger Ignacy, kupiec, na gruźlicę płuc l. 42. Bobrzecki Bronisław, uczeń gimnazjalny na ospę l. 20. Tkacz Marja, córka majstra tapicerskiego, na zapalenie mózgu l. 6. Gozdowicz Helena, kapitalistka, na wadę serca l. 29. Nakoneczny Teodor, czeladnik szewski, na durzycę l. 20. Lucas Ferdynand, rządca dóbr, na raka języka lat 62.

Kronika policyjna.

— Samobójstwo. Pan W., kupiec tutejszy przechadzając się przedwczoraj przed południem po górze Zamkowej, spostrzegł zwłoki nieznajomego mężczyzny wiszące na drzewie, na samym stoku góry, zkąd się schodzi do stawu Kisielki. Ciało nieboszczyka było już całkiem skostniałe. Zawiadomiony o tem komisarjat trzeciej dzielnicy odesłał do szpitala zwłoki samobójcy, w którym poznano Emeryka Tchórzewskiego, egzekutora miejskiego. Jak się z listu przy nieboszczyku znalezionego okazuje, przyczyną samobójstwa była choroba nieuleczalna. Zmarły liczył lat 54 i był wdowcem.

— Usiłowane samobójstwo. Piotr Kulman trudniący się sprzedażą węgli, liczący lat 30, wolnego stanu, usiłował odebrać sobie życie dnia 1 b. m. przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą w własnem pomieszkaniu pod l. 3 na Chorążczyznie. Rana, jaką sobie zadał, nie zagraża życiu. Kulman pozostaje obecnie w szpitalu. Powodem tego usiłowania samobójstwa miał być brak środków do życia.

— Kradzież futra. Wczoraj wieczór skradziono w kamienicy pod l. 2 przy ulicy Rejtana w przedpokoju p. Dyonizemu Z., urzędnikowi namiestnictwa szopy, kryte siewrskiem suknem. Poszlakowaną o tę kradzież jest młoda dziewczyna, którą widziano uchodzącą z futrem z dziedzińca tego domu.

Z Izby sądowej.

Morderstwo pod ziemią.

Przed niewielu dniami toczyła się przed krakowskim sądem przysięgłych następująca czterodniowa rozprawa.

W kopalniach galmanu pod Krzeszowicami (własność hr. Potockiego) znaleziono dnia 23. marca 1876 r. o godz. 6 wieczór górnika Pawła Gąsiora nieżywego już pod kamieniem, z roztrzaskaną głową, całą dolną częścią ciała przygniatał kamień 5 do 6 cetnarów ciężki, a w okolo odkryto ślady krwi i kłaki włosów. Położenie zabitego i rany na nim znalezione naprowadziły zaraz na podejrzenie, że nie przypadek, ale zbrodnia była tu powodem śmierci. Szło o sprawcę. Wdrożono śledztwo, przedsięwzięto oględziny sądowe i lekarskie, a lekarze orzekli również, że nie przypadek ale ludzka ręka śmierć spowodowała. W przekonaniu górników sprawcą mógł być tylko górnik Franciszek Michalski, znany jako człowiek bardzo popędliwy. Podano również, że Michalski przydybał zabitego na kradzieży, że go za to ciężko uszkodził, a chcąc zatrzeć ślady tego swego uczynku zabił Gąsiora siekierą i przywalił go kamieniem. Domniemanie takie potwierdzał także przesąd panujący między górnikami, że gdy górnik górnikowi w szybie nigdy nic złego zrobić nie może. W śledztwie znalazł się na dowód tego i naoczny świadek. Pewien wyrobnik ze wsi, gdzie czyn popełniono zeznał w czerwcu r. 1876 przed żandarmerją, a następnie i przed sędzią śledczym, że na wiosnę 1876 w poście, kiedy mu się bardzo źle wiodło, namówił go niejaki Jan Redich z Mysłowiec, abyby poszedł z nim wieczór do kopalni kraść galman. Poszli więc obaj i zastali w kopalni jakiegoś górnika, a niechcąc żeby ich spostrzegł poszli drogą uboczną i wzięli się tamże do roboty. Po chwili usłyszeli kogoś zbliżającego się w kierunku, w którym widzieli owego pracującego górnika, a po głosie poznali Michalskiego, który pytał górnika, co robi w szybie o tym czasie? Nastąpiła sprzeczka, wśród której zrobiło się ciemno; górnik miotał przekleństwa, poczem znowu [illegible] światło. Następnie usłyszeli uderzenie, po niem słowa górnika: Jezus Marja! a w końcu łoskot jak gdyby zwalonego kamienia. Widzieli oddalającego się Michalskiego, który klął po niemiecku, a że świadek słów jego nie rozumiał, więc go objaśnił jego towarzysz, że w słowach Michalskiego było wyrzekanie na jakiś zły postępek. Obaj udali się na miejsce uczynku i znaleźli Pawła Gąsiora w stanie powyżej opisanym. Na zapytanie, dla czego świadek dopiero tak późno, i dopiero po śmierci Redicha zeznaje tak ważną okoliczność, odpowiedział tenże, że powodem tego było przyrzeczenie milczenia jakie sobie dali z Redichem, bojąc się kary za kradzież. Dopiero gdy świadek w maju 1876 r. poszedł do spowiedzi, polecił mu spowiednik wyznać fakt ten, co tem łatwiejszem było teraz dla świadka, że Redich tymczasem już umarł.

Na podstawie tego zeznania i innych poszlaków dostarczonych przez śledztwo, których Michalski odeprzeć nie umiał udowodnieniem, że w czasie tym, tj. 23 marca 1876 r. pomiędzy 6 a 8 godziną był gdzie indziej, proknratorja oskarżyła go o morderstwo.

Oskarżony zaprzeczył, iżby dopuścił się tego czynu, twierdząc że jest zupełnie niewinnym. Nie sądzi on, żeby świadek ów zeznał umyślnie przeciw niemu fałszywie, ale mniema, że tenże pomylił się co do osoby. Śmierć Gąsiora tłómaczy sobie oskarżony w ten tylko sposób, że tenże owego wieczora poszedł z innymi zlodziejami kraść do kopalni, że wszczął tam z nimi sprzeczkę i bójkę i przez nich też został zabity.

Przesłuchani na rozprawie świadkowie znacznie osłabili oskarżenie. Pokazało się, że świadek ów niby naoczny rozmaitym osobom, rozmaicie o zdarzeniu tem, a w szczególności o czasie jego opowiadał; niektórzy świadkowie potwierdzili okoliczności przez Michalskiego podane, z których pośrednio wypływa brakujące w śledztwie alibi: prokurator sam przyznał, że oskarzenie zostało bardzo osłabionem, ale mimo to uważa za stosowne obstawać przy niem.

Przysięgłym postawiono 2 pytania: co do morderstwa i zabójstwa. Na oba pytania odpowiedzieli przysięgli przecząco, wskutek czego oskarżonego uwolniono. Któż jest sprawcą morderstwa? („Prawnik.“)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie. W odbytem dnia 1 b. m. ciągnieniu losów z r. 1860 wyszły następujące nra seryj: 70, 213, 302, 797. 993, 1224, 1310, 1350, 7545, 1752, 1875, 2000, 2797, 3221, 3222, 3949, 4020, 4318, 4695, 4709, 4856, 5162, 5228, 5510, 5562, 5697, 6088, 6565, 7812, 8028, 8358, 8524, 8749, 9002, 9433, 9454, 9966, 10,059, 10,062, 10,296, 10,707, 10,733, 10,183, 11,306, 11,317, 11,353, 11,516, 11,579, 11,710, 11,832, 11,840, 12,151, 12,210, 12,417, 12,479, 12,580, 13,096, 13,320, 13,622, 14,140, 14,169, 14,246, 14,830, 14,982, 15,138, 15,356, 15,383, 15,571, 15,631, 15,708, 15,768, 16,117, 16,829, 17,001, 17,034, 17,993, 18,115, 18,196, 18,208, 18,606, 18,673, 18,930, 19,266, 19,750, 19,913.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 20. do 27. stycznia 1877 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·50 do złr. 10.75 — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·60 do złr. 8.50. — Jęczmień dla browarow za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·75 opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 6·25 do złr· 6·50. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6·75 do złr. 7·—. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 5·- do złr. 6·25. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 4.60 do złr. 5·50 Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 6·50 do 9·—. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 5·— do 8·-. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·— do 10·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 5·75 do 6·50. Bobik od 6·— do 7·—

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do —·4, przednia za 100 kilogr. od złr. —80 do 88·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·75 do 80·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. 60·— do 72·—. Tymolka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 20·— do 24·—. Kminek za 100 kilog. od złr. 48·— do 52·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 16·— do 18·45 Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 16·— do 16.50. Rzepik zimowy za 100 kilogr. od złr. 16.70 do 16·75. Rzepik letni za 100 kilogr. od złr. 15·75 do 16·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 12.— do 14·—. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. 11·50 do 13·50. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 8·60 do 8·90.

Chmiel za 100 kilogr. od złr —·— do złr. —·—.

Spirytus od złr. 30·75 do —·—.

W sprawie taryf kolejowych. Komitet taryfowy, złożony z dyrektorów kolei żelaznych, uchwalił wystosować do izby wyższej memorandum przeciw ustawie o taryfach osobowych (głównie przeciw ustępowi o taryfach dyferencjonalnych). Redakcję memorjału powierzono dyrektorowi kolei południowej, panu Bontoux.

Z Towarzystwa gospodarskiego. Jedenaste walne zgromadzenie rady ogólnej Towarzystwa gosp. gal. odbędzie się w myśl §§. 24 — 30 statutu, dnia 24 i następnych lutego 1877 r. we Lwowie. Program tegoż walnego zgromadzenia ustanawia się następujący: A. Dnia pierwszego: 1. Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1876 (sprawozdawca sekretarz Tow.). 2. Sprawozdanie z czynności oddziałów (tenże sprawozdawca). 3. Przedłożenie komitetu w sprawie wystawy krajowej (sprawozdawca p. Bolesław Augustynowicz). 4. Przedłożenie komitetu w sprawie komasacji (sprawozdawca dr. Tadeusz Pilat). 5. Rozdanie nagród za całkowite gospodarswa wzorowe, w dziale III. i IV. Po południu: 6. Poufne posiedzenie delegatów w sprawach towarzystwa. B. Dni następnych: 7. Sprawa zmiany statutu (sprawozdawca p. Teodor Kulczycki). 8. Sprawa dalszego wydawnictwa „Rolnika“ (sprawozdawca p. D. Abrahamowicz). 9. Sprawozdanie dyrekcji dublańskiej, jakoteż sprawozdanie komisji do zwiedzenia szkoły i gospodarstwa w Dublanach. 10. Sprawozdanie komisji rachunkowej: a) co do zamknięcia rachunków za rok ubiegły; b) co do budżetu na rok 1877. 11. Rzecz o użytkowaniu lasów przedłoży p. Kopecki. 12. O znaczeczeniu i użytkowaniu torfowisk, wyłoży p. inżynier Cieślikowski. 13. Wybory: a) członków komitetu; b) członków honorowych i korespondujących; c) komisji rachunkowej na rok przyszły. 14. Przedłożenie komitetu: a) w sprawie przeniesienia szkoły na kraj (sprawozdawca pan Piotr Gross). b) w sprawie inżyniera kultury (sprawozdawca p. prof. Jägermann). 15. Wnioski oddziałów i członków, przedłożone w myśl §. 23 regulaminu. Program powyższy raczą szan. rady udzielić do wiadomości wszystkich członków, w szczególności zaś delegatów swoich, przy czem uprasza komitet: a) o wyznaczenie delegatów na toż zgromadzenie (o ile się to dotąd nie stało) w myśl §. 17 statutu, z podaniem ich adresów t. j. miejsca zamieszkania i poczty — a to do dnia 10 lutego najdalej; b) o nadesłanie w tymże terminie sprawozdań z całorocznych czynności, niemniej z obrotu funduszami za r. 1876 — w myśl §. 15 lit. d. statutu

W końcu zwracając uwagę, iż w zgromadzeniach rady ogólnej mogą brać udział wszyscy członkowie Towarzystwa, a to w sprawach wyliczonych w §. 26. statutu z głosem doradczym, zaś w wszelkich innych sprawach z głosem stanowczym, podaje komitet do wiadomości: a) iż dla pozyskania zniżonej opłaty na kolejach dla delegatów, jakoteż dla członków chcących przybyć na zgromadzenie, poczynił komitet kroki odpowiednie — a o skutku swych usiłowań poda wiadomość w dziennikach krajowych; b) iż podobnie jak w latach poprzednich, odbędzie się podczas walnego zgromadzenia uczta wspólna; c) iż pierwsze posiedzenie XI. rady ogólnej d. 24 lutego b r., rozpocznie się o godzinie 10ej z rana, w wielkiej sali ratuszowej.

Ostatnie wiadomości.

Z Konstantynopola donoszą, że Midhat basza, na podstawie nowej tureckiej konstytucji, zamierza skasować wszystkie kapitulacje i przywileje, jakie dotąd mieli cudzoziemcy przebywający w Turcji.

Parowiec rosyjski „Czerkies“ został przebity i zatopiony przez jeden turecki pancernik pod Konstantynopolem.

W Petersburgu rozpoczął się proces demonstrantów przed kazańską cerkwią. Prokurator żąda ukarania sprawców zesłaniem na Sybir i przymusowemi robotami w ciągu czterech do sześciu lat.

Przebywający obecnie w Wiedniu hr. Chaudordy ma polecenie od swego rządu pracowania wszelkiemi siłami nad tem by skłonić austrjacki rząd do wyjednania u rada państwa kredytu na rzecz obesłania wystawy paryskiej.

Markiz Salisbury wyjechał z Rzymu do Londynu.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Petersburg 5. lutego. Zapowiadany od dłuższego czasu okólnik dyplomatyczny księcia Gorczakowa został już obecnie rozesłany. Depesza kanclerza rosyjskiego konstatuje jednozgodność mocarstw od początku przesilenia wschodniego, która to zgoda doprowadziła w końcu do tego, że żądania mocarstw zostały przedłożone jednogłośnie wys. Porcie. Turcja odrzuciła te żądania. Rząd rosyjski — mówi dalej depesza ks. Gorczakowa — sądzi, że Europa sprzymierzoną akcją dyplomatyczną dowiodła, iż żywo interesuje się zachowaniem pokoju na Wschodzie, i że Europa uważa to za swoje prawo i za obowiązek przyczynić się do tego dzieła w imię powszechnych interesów. Dlatego też rząd rosyjski, nim poweźmie postanowienie w tej sprawie, wiedziony życzeniem, aby i w tej nowej fazie kwestji wschodniej utrzymać porozumienie Europy, polecił swym reprezentantom przy dworach pięciu mocarstw, które podpisały traktat paryski, aby starali się upewnić, co zamierzają rządy, u których są zaakredytowani, uczynić wobec odrzucenia ich jednogłośnych życzeń przez rząd turecki?

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 5go lutego

Akcje Kredytowe .	148 9	Akcje kol. K.-L.	211 25
„ Anglo-A.B.	77 50	„ „ Połud.	- -
„ Unionbank .	- -	„ Banku F.-A.	- -
„ Vereinsbank	-	„ Baubank	- -

Usposobienie: -

Wiedeń, dn. 5go lutego. 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	·—.
„ węgier. kredyt.	118 25	Galic. Indemniz.	84·—
„ anglo-austr. B.	78 25	1864 Losy . .	134 75
„ Unionbank . .	54·-	Franco-H.-Bnk	— —
„ kolei Kar.-Lud.	211 25	Verkehrsbank .	78 50
„ „ północnej .	181.—	Tureckie losy	19 —
„ „ południowej	76 50	Baubank . . .	— —
„ „ alföldskiej .	99 —	Staatsbahn . .	236 50
„ „ Elźbiety .	134	Bankverein . .	56 —
„ „ lwow.-czern.	113 50	Wiener Bauver.	1·53
„ „ węg. półn. .	96 50	Węgierskie losy	75 - -
„ „ Rudolfa . .	109 75	Marki niem. . .	60 40
Wiener Baugesell,	- ·--		
Usposob.:	—·—		

Paryż, 3% renta 73 22; Lombardy 160·—

Berlin, mark

Rossyj. noty bank.	255 —	Staatsbahn . .	— ·—
Akcje kredytowe .	248.50	Kolej rumuńska	14. -
Lombardy . . .	123 —	Austr. banknoty	166 30
Galicyjskie . . .	87.75	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 31 stycznia. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica 12 75 — 12·80. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228—, żyto loco 161. żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54 80. — Szczecin. Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża. P. hr. Grocholski z Rosji. — W. Dąbski z Wojnicza. — B. Horodyski z Krogulca.

Hotel angielski. S. hr. Konarski z Dubiecka, — H. Czajkowski z Bóbrki. — A. Dydyński z Czerniawki. — A. Hulimka z Mycowa. — H. Janko z Hoszan. — L. Kuczyński z Łubowa. — J. Snchorzewski z Bryni. — A. Pohorecki z Artasowa. — J. Szydłowski z Zwieniacza. — K. Richter z Rzeszowa. — A. Damask z Krakowa. — A. Potworowski z Krakowa. — K. Potworowski z Zubcza.

Hotel krakowski. F. Bożyo z Łukawy. — S. Hammer z Stanisławowa. — E. Wajgart z Macoszyna. — F. Straz z Stryja. — J. Wiśniewski z Ciemierzyńca.

Hotel europejski. S. Białoskurski z S'aje. — E. Kański z Hołoska. — A. Michalewski z Tarnopola. — T. Mochnacki z Stanisławowa. — S. Feintuch z Krakowa. — J. Lowin z Brodów. — A. Arbeiter z Wiednia.

Hotel podolski. E. Jaszczyński z Żytomierza. — E Małuje z Zbaraża.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 w wieczór (pociąg pospieszny): o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 8 minut 25 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 43 popołudniu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 minut 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 minut 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 popołudniu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 minut 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godzinie 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godzinie 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany)

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie Księgarni Polskiej o ukończeniu dzieła Karola Darwina p. t.: „Pochodzenie człowieka i dobór płciowy“.

Lwów, z Izby handlowej dnia 3go lutego.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	209 50	212 —
„ lwowsko-czern. „ 200 „	111 25	113 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	212 ..	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 60	84 60
„ „ „ 4% „	76 75	77 75
„ „ „ 5% „	83 60	84 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 50	87 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 60	84 60
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	21 50	23 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 80
„ cesarski	5 74	5 86
20-frankówka	9 74	9 87
Półimperjał rosyjski	9 90	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
100 „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	60 —	61 —
Srebro	113 75	116 —
Wiedeń, 31 stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	61 90	62 10
„ „ „ srebrem	68 15	68 35
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 50
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 50	73 50
„ „ „ galicyjskie	83 75	84 50
„ „ „ bukowińskie	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 50	72 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 90	97 10
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	83 25	84 —
% galic. zakł. kred włość.	91 60	92 20

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 —	105 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	140 50	140 —
6% Banku galic. hipot.	86 —	86 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	286 —	288 —
„ „ „ 1854	107 75	108 25
„ „ „ 1860	113 25	113 50
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	121 25	121 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135
„ prem. pożyczki węg.	73 25	73 50
„ Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	95 2.
„ księcia Salm	37 50	38 5
„ „ Palffy	28 50	29 50
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	20 -	22 —
„ miasta Budy	.. —	23 —
„ Windischgraetz	23 75	24 25
„ hr. Waldstein	22 50	25 0.
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank.	25 50	20 50
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	835 —	837 —
Zakładu kredytowego	148 70	148 90
Żeglugi parowej na Dunaju	339 —	341 —
Kolei północnej Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a.	239 50	240 50
„ zachod. c. Elżbiety	135 25	135 50
„ południowej	74 75	75 25
„ galicyjskiej	206 2.	206 75
„ czerniowieckiej	112 —	112 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	95 —	96 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	104 75	105 50
„ Alföldsko-Finmańsk.	97 25	97 75
„ koszycko-Bogumił.	85 75	86 25
„ siedmiogrodzkiej	81 —	82

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	113 —	113 50
„ wschodnio-węgierskiej	125 50	126 50
„ austrjack. półn.-zach.	116 —	117 —
„ Franciszka-Józefa	124 —	124 50
Banku anglo-austrjackiego	77 2.	77 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	114 50	114 75
Banku franko-austrjackiego	0 —	0 -.
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	66 80	67 20
„ państwowej 500 fr.	153 50	154 50
Emisja z r. 1867	145 50	146 50
„ południowej 500 fr.	112 30	112 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ w srebrze 5%	[illegible]	[illegible]
„ południ. półn. niem. 5% za		
100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% w srebrze	[illegible]	[illegible]
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a.		
w srebrzę 5% za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Emisja II.	[illegible]	[illegible]
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300		
złr. (w sreb. po 5% za 100)	[illegible]	[illegible]
Emisja z r. 1867	[illegible]	[illegible]
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
w srebrze 2% za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po		
300 złr.	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony.		
„ dukat na wagę		
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Suweryny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	[illegible]	[illegible]
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	[illegible]	[illegible]

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.